Nr. 225. w Sobotę **dnia 25. Września 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 23. Września. — Prost skazany został na trzyletnie więzienie.

Wiedeń, 24. Września. — Według wiadomości nadeszłéj tu z Konstantynopola z d. 18. b. m. przybyła tam komisya do uregulowania granicy między Turcyą i Czarnogórą.—Rosyjski radzca stanu Mansurow zwiedza porty w Chios, Bejrucie i Jaffie, celem urządzenia żeglugi parowéj rosyjskiéj na morzu Śródziemnem.

Berlin, 25. Września. — Najj. Pan raczył nadać wielko-książęcemu sasko-wejmarskiemu tajn. radzcy rejencyjnemu Schmitowi w Weimarze order orła czerwonego 3. kl., Dr. lek. Lichtingowi w Berlinie order orła czerwonego 4. kl. i podoficerowi Kortschakowi w batalionie morskim powszechną oznakę honorową, tudzież obrońcy prawa i notaryuszowi Brachvoglowi w Bydgoszczy tytuł radzcy sprawiedliwości.

Berlin, 24. Września. — J. kr. w. książe pruski przybył tu z Hanoweru i wyjechał do Warszawy.

Berliu, 24. Września. — Elberfeldska gazeta pisze: w zamęcie podań o kwestyi rządowéj zdaje nam się, że się nie pomylimy, skoro podamy niektóre szezegóły. Ze strony księcia pruskiego, tudzież ze strony ministerstwa, jak się dowiadujemy, nie ma być popieraną spólna rejencya. Z tego powodu można spółrejencyą uważać za usuniętą kwestyą. Ministerstwo podobno oświadczyło się za stanowczem rozwiązaniem téj kwestyi. Podczas półtoragodzinnego pobytu księcia pruskiego w zamku Sanssouci kwestyi rejencyjnéj nie załatwiono. Samo rozwiązanie téj sprawy ma poprzedzić opinia lekarska. Wstrzymujemy się z resztą od dalszych domysłów, Co się zaś tyczy zwołania sejmu walnego, dochodzi nas wiadomość, że na przypadek zwołania go, tenże zgromadzi się w d. 19. Października.

Według wiadomości z Warszawy, cesarz rosyjski po przeglądzie wojska pod Warszawą wprost uda się do Petersburga. Być może, że cesarz wprzód pojedzie do Berlina, częścią, aby się wywzajemnić za wizytę J. kr. w. księcia pruskiego, częścią dla spełnienia życzenia cesarzowéj matki i odwiedzenia swego wuja królewskiego w Poczdamie.

— W czasie wojny wschodniéj pokazały się błędy w armii angielskiéj pod względem zaopatrywania jéj w żywność i opatrywania chorych żołnierzy. Faktem jest, że rząd angielski dokłada całéj usilności, aby tę gałęź administracyjną ulepszyć i dla tego wysłał do Prus jenerał-porucznika Knollys i pułkownika Douglasa, którzy nietylko mieli się przypatrzć manewrom wojska pruskiego, ale jeszcze zwiedzić zakłady lazaretowe i poznać organizacyą administracyi ekonomicznéj armii pruskiéj, która szczycić się może systematycznością i największą praktycznością. Pokazało się też to naocznie podczas manewrów szląskich, iż dwa korpusa przeszło 42,000 liczące ludzi i 5000 koni, zebrane na małéj przestrzeni znalazły najzupełniejsze wyżywienie. Hrabia d' Angroyna, jenerał-porucznik z piemonckiéj armii, niemógł się dosyć nadziwić temu porządkowi w udzielaniu żywności armii pruskiéj, któremu się z wielką uwagą przypatrywał, lubo przyznać trzeba że i administracya piemoncka najwięcéj do pruskiéj zbliżona, odznacza się systematycznością. Intendantury wojskowe w armii pruskiéj zaprowadzone zostały przez ministra wojny v. Hacke w latach 1821 i 1822 w miejsce dawnych komisaryatów wojennych. Jako prowincyalne władze podlegają zarazem w sprawach wojskowo-ekonomicznych ministerstwu wojny, tak że stanowią ogniwo w stosunkach między tem ministerstwem i armią. Administracyą tę wojenną udoskonalili jeszcze ministrowie wojny v. Bonin i hr. v. Waldersee, a pod nimi referujący radzcy ministeryalni Weidinger i Krienes. Każdy z 9 korpusów armii ma swoją intendanturę z 9 szefami i intendentami z których 3 pobiera 2200 tal., 3—2000 i 3—1800 tal. pensyi i serwis oprócz tego; 33 radzców, z tych ósmiu pobiera pensyi po 1400 tal., 3 po 1300, 3 po 1200, 5 po 1100, 5 po 1000, 4 po 900 i 10 po 800 tal. i serwis osobno; 9 nadliczebnych assesorów pobiera po 600 tal.; 15 referendaryuszów; 10 auskultatorów; 79 sekretarzy i kalkulatorów (z tych 5 po 900, 5 po 800, 7 po 700, 8 po 650, 10 po 600, 10 po 550, 14 po 500, 10 po 450 i 10 po 400 tal. pensyi pobierających oprócz serwisu. Oprócz tych urzędników jest 9 registratorów, 1 po 750, 1 po 650, 1 po 600, 1 po 550, 1 po 500, 2 po 450 i 2 po 400 talarów biorących pensyi i serwis i 9 asystentów registratur.

Najświeższe wiadomości. Artykuł dzisiejszy w Zeit objaśnia o tyle artykuł wczorajszy Pruskiéj korespondencyi, iż można widzieć, które są formy niestosowne do rozpraw nad kwestyą rejencyjną, co do rzeczy saméj nie daje atoli bliższego wyjaśnienia. Natomiast nowo pruska gazeta mówi, że o tyle tylko oświadczyła się przeciw zaprowadzeniu rejencyi, o ile niemiano względu na inicyatywę i oświadczenie ze strony króla Jmci.

— W Austryi rząd wkłada hamulec na prassę. Oesterreichische Zeitung spotkała w tych dniach konfiskata. Wiedeńska policya upomniała prasy, aby sobie niepozwalała pocisków na bundestag jako władzę organiczną Niemiec i na teatr nadworny.

— Traktatu z Chinami zawartego dotąd jeszcze nie ogłoszono. Ile jednak wiadomo, Francya tylko jednę trzecią otrzymała wynagrodzenia, w stosunku do Anglii, któréj likwidacye były niezmierne z powodu strat poniesionych przez kupców angielskich. Część bowiem kosztów idzie na wojenne wydatki, część ma pokryć straty kupieckie i z tego powodu urosła większą suma angielska niż francuska. Mimo to angielskie dzienniki twierdzą, że wynagrodzenie trzy razy większe Anglików dowodzi wyobrażenia, jakie ma cesarz chinski o potędze angielskiéj. Dzisiejszy Times z tego powodu podziwia siły angielskie, kiedy potrafiły na raz przytłumić najobszerniejszy bunt wojskowy w Indyach, wojnę ukończyć chińską, założyć podmorski telegraf na Oceanie, poczynić odkrycia korzystne wewnątrz Afryki i ukolonizować zachodnie brzegi Ameryki.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 22. Września. — W dniu wczorajszym, po odnowieniu i przekształceniu gmachu na użytek cesarsko-królewskiéj medyczno-chirurgicznéj akademii w Warszawie, przystapiono do poświęcenia tegoż przed rozpoczęciem w dniu dzisiejszym kursu nauk w akademii. Uroczystą tę ceremonię poprzedzono nabożeństwem, odprawionem w kościele ś. Krzyża i celebrowanem przez ks. Białobrzeskiego, prałata kapituły metropolitalnéj warszawskiéj, a na które to nabożeństwo, pod przewodnictwem prezydenta akademii i zwierzchności tejże, zebrała się wszystka młodzież akademicka. Po odprawionem nabożeństwie udali się wszyscy do gmachu akademii, gdzie za przybyciem swojem, poświęcił takowy ks. prałat Białobrzeski, przemówiwszy przy téj sposobności tak do grona obecnych profesorów, jako też i kształcącéj się młodzi. Odnowienie tego gmachu, w nader można powiedzieć krótkim czasie, dopełnił z wielką dokładnością budowniczy Orłowski, przekształciwszy go jak najzupełniéj już to stosownie do potrzeb akademii, dla pomieszczenia na dole laboratoryów chemicznych i fizycznych, oraz biblioteki; już na górze sali głównéj przeznaczonéj dla udzielania kursów, i dla obchodów uroczystości akademickich, z dodaniem dwóch sal mniejszych do wykładu nauk tak chemicznych jak i fizycznych z odpowiedniemi gabinetami. Co się tyczy drugiego piętra, na które prowadzą wspaniałe żelazne schody, na takowem sale po większéj części przeznaczono na gabinet anatomiczny, obfitujący już w liczne okazy tak ludzkie jak zwierzęce równie lądowe jak wodne. Z akademii całe grono udało się na ulicę Zgoda, gdzie w domu przyległym szpitalowi Dzieciątka Jezus, urządzone zostało oddzielne auditoryum do teorycznego i praktycznego wykładu anatomii, wraz z salą wielką przeznaczoną na sekcye ciał; a które to również przez ks. Białobrzeskiego poświęcone zostały. Dopełniwszy zatem ceremonii religijnéj, od dziś akademia ta rozpoczyna w Imie Boże swe kursa, w własnym i odpowiednim swemu celowi gmachu, który na zewnątrz przyozdobiony został napisem oraz herbem.

K. W.

Rosya.

Flota rosyjska na morzu Kaspijskiem wzrasta ciągle, rozwija się coraz bardziéj na tych wodach żegluga tak ważna dla handlu Rosyi z Azyą. W r. b. spuszczono na to morze dwa nowe parowce: »Astrachan« o sile 120 koni zbudowany na warsztatach niższo-nowogrodzkich i »Ural« o sile 100 koni na warsztatach kumsko-wodkiejskich. »Astrachan« oddany pod rozporządzenie kapitana inżynieryi moskiewskiéj Iwaszczeńcowa naczelnika wyprawy mającéj zająć się pomiarami i opisem morza Kaspijskiego, oraz odjęciem z niego karty hydrograficznéj, zabrał na pokład całą tę wyprawę, składającą się z inżynierów i uczonych. Ma ona pracować na tem morzu przez całe lato i jesień, a w późnéj dopiero jesieni wróci do portu astrachańskiego.

Od lat już kilku pracują inżynierowie i żeglarze rosyjscy z polecenia rządu nad pomiarami i zdjęciem karty hydrograficznéj morza Kaspijskiego. Karta ta jest bardzo potrzebną i niezbędną prawie do dalszego rozwoju żeglugi. Wykonanie téj karty doznało w r. z. wielkiego spóźnienia, przez przypadek jakim dotknięty został parowiec »Kuba,« który zatonął w d. 14. Września r. z. wraz z całą wyprawą hydrograficzną i owocami jéj 2-letniéj pracy. Już nieraz przedstawiliśmy obszernie jak ważnem i korzystnem jest dla postępu Rosyi w Azyi opanowanie przez Rosyan morza Kaspijskiego i jeziora Aralskiego, rozwinięcie przez nich żeglugi i stworzenie sił morskich na tych dwóch śródziemnych morzach, do których wlewają się wielkie rzeki, z jednéj

strony z głębi Rosyi europejskiéj, z drugiéj z wnętrza Azyi płynące. Te dwa morza i rzeki do nich wpływające, przy wzroście żeglugi stworzą a nawet już tworzą najwygodniejsze drogi wodne z pod Moskwy aż do wnętrza Azyi i granic Indyj tak dla handlu jak dla wojsk rosyjskich. Dzisiaj już powiększéj części przez Wołgę i morze Kaspijskie prowadzone są wszelkie potrzeby dla armii zakaukazkiéj. Nie będziemy tu już powtarzać o zamiarze rosyjskim połączenia morza Kaspijskiego z Arabskiem kanałem prowadzonym łatwo wzdłuż starego koryta rzeki Oxus; o flotylli wojennéj na Aralu i na rzekach do tego jeziora wpadających Oxusie i Jaxartesie które wypływają z nad granic Hindostanu; o szeregach stanowisk etapowych i małych warowni ze studniami artezyjskiemi, oraz o liniach wojskowych jakie Rosyanie rozciągnęli to od Kaspii do Aralu, to wgłąb Turanu wzdłuż powyżéj wymienionych rzek; o traktatach jakie ich łączą z chanami Chiwy, Bohary itd. Podamy dzisiaj jeden nowy szczegół do dawniéj przytoczonych a odnoszący się do okazania ważności morza Kaspijskiego. Artykuł »Droga z Rosyi do Indyj« zamieszczony w Przewodniku Ekonomicznym wychodzącym w Petersburgu, mówi, że najlepsza droga od granic rosyjskich do posiadłości angielskich w Indostanie idzie od brzegów morza Kaspijskiego. Oto pod tym względem słowa artykułu:

»Anglicy naznaczają dwie główne drogi od granic Rosyi do ich posiadłości: pierwsza idzie od morza Aralskiego na Chiwę, brzegami starożytnego Oxusu (Amu-Daryi), przez Balk, Chutum i Bamian, następnie przez góry Hindukusza do Kabulu i Peszaweru; druga z Astrabadu (z portu morza Kaspijskiego) przez Meszed do Heratu.

Chociaż pierwszą drogą odbywał swój pochód Aleksander Macedoński, przecież ona najwięcéj przedstawia trudności, Szlak zaś »Astrabado-heratski,« podług świadectwa Anglików, jest bardzo wygodny. Zostawiając Kabuł na boku, radzą zwrócić się na Kandahar, brzegami Furraha, Chauma i Helmonda. Z Kandaharu jedna droga komunikacyjna idzie przez miasto Ghasna, Kabuł, Dżełałłabad i górę Chaibar do Peschaweru (stolicy Pendżabu w Hindostanie); druga przez dolinę Pejszyn, miasto Kota (Quetta), górę Bolan (Bolan pas), miasto Dadur do Szikarpur i Sakkur (nad Indusem); trzecia zaś droga idzie od Kandaharu przez góry Sochi-Sorwat do Dehrra-Hazichan (także nad Indusem). Kupcy jednak Afganistanu przekładają drogę przez górę Hulari wzdłuż rzeki Humule (Gumal). Tegoż zdania jest korespondent carogrodzki gazety Dzienne nowiny. On oblicza nawet czas potrzebny do przejścia wojsk od morza Kaspijskiego do rzeki Indusu. Podług niego, na przejście od jakiegokolwiek portu południowo-wschodniéj strony Kaspijskiego morza, do drogi którą szło wojsko Aleksandra wielkiego (do koryta rzeki Oxus), przy najmniéj sprzyjających okolicznościach i powolnym ruchu, potrzeba najwięcéj pięć dni czasu. Droga ta jest wygodna i dostatecznie w wodę zaopatrzona. Ztąd do Bałku vel Balchu najwięcéj 22 dni drogi, przez miejsca również w wodę obfitujące. Na téj całéj przestrzeni można także liczyć na pomoc rozsiadłych tu hord tatarskich, które dla zysku nie tylko że nie będą tamować przejścia cudzoziemcom, na co niepozwalają im ani siły ani środki, lecz i owszem dostarczą aż nadto bydła i wozów. Od Balku do Dzełałłabadu 12 dni drogi, a miasto to leży nad rzeką wpadającą do Indusu, i już prawie w dolinie indusowéj a połączone jest wygodnym gościńcem z Peszawerem.« — O ile nam wiadomo ta ostatnia droga idąca od wschodnich wybrzeży morza Kaspijskiego do rzeki Oxus, a następnie rzeką Oxus i jéj wybrzeżem aż do Balku, najdogodniejszą byłaby przy dzisiejszych stosunkach w Azyi dla Rosyan; na najtrudniejszéj części téj drogi przez stepy do Kaspijskiego morza do rzeki Oxus, urządzili szereg etapowych stanowisk i warowni ze studniami, a nawet zamierzają wykopać kanał dawnem korytem Oxusu (który niegdyś wlewał się do Kaspii) jak to wyżéj wspomnieliśmy.

Francya.

Paryż, 21. Września. — Że cesarz zadowolony jest z warunków układu w Tientsin zawartego, może za dowód posłużyć ta okoliczność, że cesarz wczorajszego dnia barona Gros wyniósł na godność senatora. Co się tyczy kontrybucyi wojennéj wynosić ma ona w ogóle 45 milionów fr., z tych po 15 bierze Anglia i Francya, reszta 15 milionów fr. ma być użyta na wynagrodzenie kupców poszkodowanych.

— Konwencya tycząca się reorganizacyi Księstw Naddunajskich wkrótce przyjdzie do wiadomości powszechnéj, bo ratyfikacye takowe przez Rosyą, Sardynią i Prusy podpisane już tu nadeszły, ze strony Turcyi oczekują jéj lada chwila. I Fuad basza wraca dziś z Londynu.

— Bądź Pan pewnym, że książe Napoleon zamierzał zaprowadzić system wolnego handlu w Algieryi, tylko w radzie ministrów przegłosowanym został. Dzienniki, które za gorliwie za wolnością handlu się odzywały, otrzymały napomnienie. Książe minister w ogóle niejest szczęśliwy w swych planach reformacyjnych. Mówią, że życzył sobie za przybyciem swem w Algieryi ogłosić amnestyą więźniom politycznym tam internacyonowanym, i kazał pierw ich o to zapytać, lecz oni odrzucili jego gotowość i ofertę.

— Siècle zamieszcza korespondencyą z Neapolu, przypisywaną pewnemu adwokatowi. Król jest coraz mniéj widzialnym, osoby go otaczające nie przypuszczają doń nikogo, nawet wyżsi urzędnicy udający się do niego w sprawach, oddalają się niemogąc się z nim widzieć. Król zajmuje się tylko ćwiczeniami religijnemi i policyą tajną, składającą się z dwóch wydziałów, wydziału policyi wewnętrznéj i zewnętrznéj. Wewnętrzną kierują pp. Campagna, Mazza i Despagnalis, na zewnętrznéj czele stoi pan Dajant. Jakich nadużyć pozwala sobie policya, wiadomo jest dosyć. Ministrowie tylko nie wiedzą o tem, bo policya jest odrębnym niezawisłym od nikogo organizmem rządu, jak dawniéj święta inkwizycya. Przyaresztowano w Neapolu aptekarza za to, że znaleziono u niego książkę w Turynie drukowaną pod tytułem: »Pharmacopaea italiana.«

— Dnia 5. Października wraca pan Duchesse de Bellecour z ratyfikowanym układem do Chin, a następnie niezwłocznie przybywa baron Gras do Francyi. Ekspedycya do Kochinchiny energicznie ma być prowadzoną.

(Kor. Cz.) Wszyscy piszą: polityka jest na wakacyach. Jednakże tak nie jest. Polityka nie śpi, a jeżeli czasem zasypia, to ma sen lekki. Wakacye polityczne są krótkie i czujne. Stacya, którą otrzymała Rosya w Villafranca dla swych parowców i zapewnie w razie potrzeby swéj marynarki, obudziła ązryki Anglii. Rzecz ta obraża Anglię i inne państwa. Francyi nie obraża i hr. de Cavour będąc w Plombieres, miał na nią przyzwolenie od cesarza otrzymać. Gdyby tego potrzebowała, Francya robiąc jeden marsz do Nizzy, mogłaby flotę rosyjską łatwo z Villafranca oddalić. Stacyę jaką otrzymała Rosya w Villafranca, miała już dawniéj Ameryka w Spezzia. Mówią: Francya zapomina, że powinna dążyć do zamienienia morza Śródziemnego na jezioro francuskie. Francya o tem niezapomina, jeżeli to jest podobne, lecz w dążeniu swem jednoczy się z marynarką, która nie może jéj zaszkodzić. Na przyszłą wiosnę Franaya zrobi wyprawę do Maroku, a może jeszcze téj zimy będzie się starała przeprowadzić sprawę kanału suezkiego. Pan de Lesseps jest w Paryżu. Chciał on udać się do Biarritz, ale polecono mu poczekać w Paryżu. Rosya musi być dzisiaj stanowczo z Francyą za kanałem suezkim, nie już na drodze życzeń, lecz na drodze rządowéj.

Dzienniki angielskie twierdzą, że w Indyach trzymają się tylko marudery, Śmieje się z tego »Przegląd współczesny«. Nowa kompania pokaże kto ma racyę w téj kwestyi zawiłéj, o któréj trudno wyrokować w Paryżu, a która jest bardzo ważną. Ciągle przychodzą wiadomości o zbrojeniu się Anglii. Laboratoryum królewskie czyli centralne, robi 25,000 bomb co tydzień. Reveil i Patrie starają się dowieść, że Times upada, że mniéj się sprzedaje, że mniéj płaci swych redaktorów, że biorą nad nim górę tańsze i popularniejsze dzienniki. Anglicy bawiący w Paryżu nie przeczą temu, ale pytają się: co na tem zyska Francya? Tańsze dzienniki angielskie są równie nieprzychylne dla Francyi jak Times. Radykalizm angielski może być ze Stanami Zjednoczonemi, ale nie będzie nigdy z Francyą. Pokazało to ministeryum hr. Derby, opierając się na torysach i na radykalizmie. Ministeryum to, w sprawie Allsopa. Hodge i Bernarda, obraziło Francyę, jak ją ministeryum whigowskie nigdy nie obraziło. Allsop wrócił spokojnie do Anglii i Times ograniczył się na powiedzeniu temu gentlemanowi: bądź roztropniejszym. Mimo to, Francya jest nieźle z ministeryum hr. Derby. Hr. Walewski, jakem już doniósł, przesłał do Anglii protokół swych rozmów z lordem Palmerstonem. Francya i Anglia mają działać jeszcze wspólnie w Neapolu i miały przesłać królowi nowe a drugie *ultimatum*. Francya ma nadzieję przeprowadzenia z Anglią sprawy suezkiego kanału. Francya jest także nie źle z Rosyą, mimo Cherbourga i różnicy interesów w zjednoczonych prowincyach Rumunii.

W dzień imienin cesarza Aleksandra, cesarz posłał do cerkwi rosyjskiéj swego szambelana księcia Bassano i swego adjutanta jenerała Espinasse.

— Hr. Turgot pojechał do Madrytu przez Marsylię i Barcelonę. Jest to dziś droga najkrótsza, bo z Paryża do Marsylii i z Barcelony do Madrytu są koleje żelazne, a między Marsylią a Barceloną są porządne parowce. P. Barrot uda się do Madrytu jak hr. Turgot powróci. Mówią o podniesieniu głowy progresiktów w Hiszpanii, o szerzeniu się propagandy angielskiéj. Francya patrzy z uwagą na Hiszpanię, bo na Hiszpanii z jednéj strony opierać się musi. Wpływ Francyi w Hiszpanii zasilili kapitaliści francuscy, przedsiębiorcy jéj dróg żelaznych. Francya, według założenia niegdyś przez p. Céséna, używa wpływu zewnątrz drogą swych kapitałów, swego języka, swéj religii i t. d. Siostry miłosierdzia i bracia nauczyciele odgrywają niepoślednią rolę w téj propagandzie. Mimo oporu, bracia nauczyciele osiedli w Rzymie. W Portugalii nie powiodło się siostrom miłosierdzia. Zastraszony przez wzburzenie uliczne, król portugalski zamknął przed niemi granicę, ale pozwolił pozostać w Portugalii tym, które przybyły i tylko ograniczył ich działanie. Rzecz ta robi niemały hałas w Paryżu. Nawet Siécle gani akt króla portugalskiego.

Charivari wynalazł bogatą kopalnię żartów, żartując z pretendentów rumuńskich. Każdy z nich wykłada, że pracował nad dobrem krajowem, kiedy tymczasem pracował tylko dla siebie, często ze szkodą krajowego dobra. Dobrze przynajmniéj, że pretendenci przestali rzucać narady oszczerstwa, iż są anarchicznemi. Cesarz odrzucił kandydaturę księcia Stirbeja i w jego miejsce ma popierać w Wołoszczyznie Sturdzę. W Mołdawii, jakem już doniósł, ma popierać Ghikę, Rosya nie zgadza się na kandydatów francuskich. Wybory rozstrzygną.

Przybył do Paryża z traktatem chinskim p. Duchesne de Belcourt. Traktat ma być wkrótce ogłoszony w Monitorze. Francya zyska na traktacie bezpieczeństwo propagandy katolickiéj w Chinach. Handel jéj trudno, aby co zyskał. Na traktacie zyska tylko handel anglo-amerykański i rosyjski. Niektórzy biorą projekt zaprzestania wojny w Kaukazie, za oznakę, że Rosya chce być lepiéj z Anglią. Onegdaj zapakowano przed pałacem Orsay, na parowiec sekwański pojazdy, w których dwór rosyjski będzie jeździł po drogach żelaznych w Rosyi i Polsce. Pojazdy te zostały zbudowane w warsztatach drogi strasburgskiéj.

Cesarstwo bawią jeszcze w Biarritz. Cesarz zwiedził własność Orx, którą darował hr. Walewskiemu, a w któréj własnym kosztem bagna osusza, z wielkiem dobrem mieszkańców, dziesiątkowanych przez febrę. O małżeństwie marszałka Canroberta z księżną Soto Mayor, z Hiszpanką, nie ma jeszcze nic pewnego.

Pojechał do Petersburga w jakimsiś interesie literackim Teofil Gauthier.

W kronice ostatniego poszytu »Przeglądu dwóch światów«, p. Forcade przemawia znowu za wolnością tak polityczną jak religijną. W tymże samym przeglądzie p. Paradocz Debatów, przemawia za wolnością religijną. Debaty i »Przegląd dwóch światów« idą w parze. Idzie im o wolność, ale w téj chwili głównie o wolność religijną. Rząd trudno aby zmienił system, bo lęka się propagandy angielskiéj, która temu parę lat chciała puścić z fajerwerkiem rzeczy święte dla Francyi i całéj katolickiéj Europy. P. Forcade nie jest zadowolony z obrad rad departamentowych i to się pojmuje. Głoszeń, że rady te myślą obudzić Francyę, nie brałem nigdy na seryo. Mówią jeszcze o decentralizacyi administracyjnéj. Mogą nastąpić uproszczenia, ale rząd cesarski niewypuści tak prędko ze swych rąk centralizacyi decentralizacyjnéj (?), jaką zaprowadził w r. 1852 hr. de Morny. Debaty i »Przegląd dwóch światów« występują także za wolnością handlową. Co rząd może zrobić w tym względzie wkrótce się pokaże, bo idzie w téj chwili o wolność portów algierskich i dnia 30. t. m. kończy się skala ruchoma, według ktoréj opłacany jest we Francyi podatek od zboża zagranicznego. Zdaje się, że rząd zmieni skalę ruchomą, lecz że nie przyjmie zasady wolności handlowéj i nie nałoży na zboże zagrani-

czne małego podatku. Lyon, Rouen i Lille protestują przeciw zaprowadzeniu wolności handlowéj w Algieryi.

Odbyło się w Wandei kilka procesów legitymistowskich za zbieranie podpisów na adresy wierności złożone hr. Chambord. Legitymiści zostali skazani.

Jesień mamy piękną. Winnice są bogate. Spodziewają się obfitości wina. Giełda trzyma się dobrze. Jeżeli przeciągnie się stan pomyślny, za kwartał wyjdzie znaczna część gotówki trzymanéj bezużytecznie w piwnicach banku, i zyska na tem praca publiczna.

Anglia.

Londyn, 21. Września. — Pisma angielskie a mianowicie Morning Post rozwodzą się ciągle nad odstąpieniem Rosyi parku Villafranca i niewierzą, jak to inne pisma twierdzą, aby Rosya nabyła go w celu handlowym.

(Kor. Cz.) W braku nowin zagranicznych, dzienniki przymuszone zajmować się głównie domowemi przedmiotami. Z małym wyjątkiem, prawie wszystkie poświęcają część swych kolumn sprawie spodziewanéj reformy. Sprawa ta niezdaje się aby mogła być dłużéj odłożoną i nawet wiecznie obiecujący lord Palmerston, gdyby się u steru znalazł, nie byłby w stanie oprzeć się parciu opinii publicznéj. Sądząc z tonu ministeryalnych dzienników i z mów po prowincyach członków izby przyjaznych gabinetowi, spodziewać się można inicyatywy od obecnego gabinetu, dla którego dogodzenie téj potrzebie kraju, jest kwestyą istnienia.

Z wewnętrznych nowin bardzo jest mało mogących zajmować cudzoziemców. Królowa odmówiła w bardzo grzecznych wyrazach prośbie Kandyjczyków o przyjazd następcy tronu w Torontu, dając za powód zbyt młody wiek księcia. Mówią o ułożonem zamęściu księżniczki Aliksy z następcą tronu holenderskiego. Mocne tu oburzenie wzbudziła rozsiana z Francyi plotka o nieszczęśliwem pożyciu domowem starszéj córki królowéj.

Lord Palmerston powrócił do Anglii i chociaż przeciwnicy jego usiłują go przedstawić jako zupełnie wyszłego z szranek politycznego świata, łatwo jest spostrzedz niepokój, który jego podróże w nich wzbudzają. Przypominają sobie, że pan Disraeli i lord Malmesbury także jakiś czas przed ostatnią zmianą ministeryum w Paryżu przebywali, a nawet dzienniki sprzyjająco whigom, obrazują się na zmianę wynikającą z wpływu obcego,

Wiadomość, że cesarz Aleksander postanowił zaniechać podboju gór czerkieskich przyjęta tu jest z uniesieniem. Star, organ stronnictwa u którego pokój i kupiectwo bożyszczem, a Rosya największym postrachem, powiada, że jeżeli istotnie Czerkiesy i Rosya zostaną w posiadłości tego co obecnie zajmują, wielkie ztąd korzyści dla Rosyi wynikną, albowiem cała jéj uwaga i wszystkie siły odwrócono będą od rozszerzania się w Azyi ku postępowi i przemysłowi wewnętrznemu.

Nakoniec los »Leviathana« przezwanego »Great Eastern« wyrzeczony został. Utworzyło się nowe towarzystwo z kapitałem pół mil. fst. i przedsięwzięło doprowadzić do skutku dzieło to, które już nabyło znaczenia prawie narodowego. Statek ten w stanie w jakim jest, kupiony został za 250,000 fst. to jest za mniéj jak trzecią część tego co dotąd kosztował (800,000 fst.) i mniéj niżby uczynił materyał, gdyby okręt rozebrano. Zamiarem nowego towarzystwa jest ukończyć okręt do wiosny i użyć go na przejazd między Liverpoolem a Portland w Stanach Zjednoczonych

Okropny wypadek wydarzył się w Sheffield, zdaje się w skutek ulubionego umówionego żartu angielskiego, przestraszenia zgromadzeń. Podczas koncertu w muzycznéj sali Music Hall, gdzie 4000 osób było zgromadzonych, ktoś na galeryi wystrzelił z pistoletu. Właściciel p. Youdon okazaniem się swojem i przemówieniem uspokoił na chwilę popłoch, ale kilku zdaje się zmówionych młodych ludzi, widząc to wykrzyknęło, że budynek stoi w ogniu. Na te słowa nastąpiło straszne zamieszanie i cała publiczność, największéj kobiet, rzuciła się ku drzwiom, a kilka osób z galeryi skoczyło na parter. Najmniejszego znaku ognia nie znaleziono, ale sześć osób zostało zduszonych na miejscu, a z kilkunastu uszkodzonych jedna na drugi dzień umarła. Przed trzema laty podobny żart w Surrey Gardens w Londynie pozbawił życia kilkanaście osób.

List z Brukselli donosi, że jakieś towarzystwo francuskie skupuje dzienniki belgijskie i już zostało właścicielem dzienników Observateur, Journal de Belgique i Télégraphe. Précurseur z Antwerpii odmówił ofiarowanéj sobie summy, ale jeden z kupującéj kompanii nabył prawo zasiadania w komitecie tego dziennika.

Wieści tu krążą o rozruchach w Algeryi. Duch w wojsku ma być bardzo niepokojący, zwłaszcza w prowincyi Konstantyny, która służy niejako za miejsce wygnania dla niepewnych ludzi w armii francuskiéj. Spisek miał być odkrytym w jednym pułku stojącym w Konstantynie. Oczywiście, wiadomość ta, którą biorę z Court Journal, zresztą zwykle ostrożnego dziennika, potrzebuje potwierdzenia.

Słychać, że dzięki wdaniu się pewnéj szlachetnéj damy angielskiéj, jedna znaczna posiadłość historycznéj wartości, rodziny Orleanów, ocaloną została od konfiskaty rozciągniętéj na majątek téj rodziny królewskiéj, z którego sprzedażą się pospieszono. Damą tą ma być znana powszechnie z dobroczynności i szlachetnych swych czynów miss Bourdett Coutts, posiadająca jeden z największych majątków w Anglii.

Galicya.

Kraków, 18. Września. — Zbiory na wystawie starożytności codziennie zbogacają się nowemi przybytkami; o niektórych z nich nadmieniliśmy już, jakoto o pamiątkach z Zatora, ze zbiorów ś. p. Swidzińskiego. Nadeszły nadto ciekawe zabytki z Medyki ze zbiorów p. Pawlikowskiego, od pp. Wernickiego z Odessy, hr. Edwarda Stadnickiego, Franc. Trzecieskiego, archeologa Wolańskiego z W. Ks. Poznańskiego, tudzież ze zbiorów p. Piątkowskiego naczelnika powiatu miechowskiego, a nadto ze Lwowa samego, żkąd dotychczas wystawa nasza parę tylko była otrzymała przedmiotów. Nie wymieniamy szczegółowo przedmiotów, bo to należy do opisu wystawy w felietonie naszym zamieszczanego, lecz z świeżo przybyłych wymienić musimy rzędy na konia króla Stefana i Sobieskiego, pałasz z którym utonął książe Józef, pas jego srebrny od ładownicy, włócznia sztandaru bogato sadzona kamieniami, brylantowe gwiazdy i krzyże orderów orła białego i św. Stanisława i t. p. Tak więc zbiory wystawy zbogacają się nieustannie, co wszakże nie powinno być powodem dla tych co jeszcze ich nie oglądali, do wstrzymywania się póki się wystawa tak nie zapełni, iż już nic nowego nie znajdzie. Tego trudno się będzie im doczekać, bo od czasu do czasu zawsze jakiś spóźniony miłośnik zabytków odważy się rozstać się na chwilę z skarbem swoim, aby go udzielić publiczności. A nadto czyż za jednym lub dwoma razami podobna obejrzeć wszystko, a tem bardziéj we wszystkiem należycie się rozpatrzeć, by utkwiło w głowie i w sercu, i pamięć tego na całe wystarczyła życie?

Chiny.

Państwo chińskie które usiłowało żyć samo w sobie oddzielnie od reszty świata, zostało wreszcie przemocą wciągnione w społeczność wszystkich narodów. Mur ustaw i zwyczajów którym się odgrodzić usiłowało, a w którym państwa europejskie znaczne już dawniéj wybiły szczerby, padnie dzisiaj zupełnie, jeżeli traktaty które kolejno w ciągu Czerwca r. b. zawarte zostały z Chinami przez Rosyę, Stany Zjednoczone, Francyę i Anglię wejdą w ściśle wykonanie, jeśli rząd chiński przymuszony do ich przyjęcia, nie będzie następnie usiłował obejść i niewykonać warunków, jakto już nieraz czynił. Treść dwóch z tych traktatów, rosyjskiego i amerykańskiego, podaliśmy dawniéj; niżéj zaś zamieścimy główniejsze warunki układów z Francyą i Anglią zawartych, które zresztą także do Rosyi i Ameryki stosują się z powodu, że te mocarstwa zastrzegły w swoich traktatach z Chinami, iż przysługiwać im mają te same prawa co innym najbardziéj uprzywilejowanym mocarstwom.

W chwili gdy nie od dzisiaj datujące się prace i usiłowania Europy nad otworzeniem sobie przystępu do Chin, pomyślnym uwieńczone zostały wypadkiem, a stosunków narodów europejskich z cesarstwem chińskim nowa rozpoczyna się epoka,—przebiegnijmy rzutem oka stosunki i związki jakie Europę przez ciąg wieków z tem państwem łączyły, szczęśliwe lub mniéj pomyślne kroki jakie różnemi czasy do wewnątrz Chin czyniła, parowiekowe nakoniec usiłowania by zniszczyć odosobnienie chińskiéj monarchii i otworzyć ją to dla wiary to dla handlu. Dane do tego przeglądu, czerpiemy z różnych dzieł i rozpraw o Chinach licznie się teraz ukazujących.

Wprzód jeszcze nim handel, chrześciaństwo gorliwe o chwałę Boga i zbawienie ludzi, znalazło drogę do Chin. Wiemy że już w szóstym wieku wyznawcy Chrystusa licznymi byli w Chinach i parafie chrześciańskie tam istniały. Lecz nie są dotąd znane dzieje tego pierwszego wzrostu i upadku. Chrystyanizmu w Chinach, a może dopiero dzisiaj bliższe obeznanie się z dziełami chińskiemi poda Europie o nich wiadomość. Papież Innocenty IV. na koncylium lugduńskiem w r. 1245 zarządził misye do Chin, które przez środkową Azyę dotarły do tego państwa. Skutek prac tych misyj był widać znaczny, gdyż wiemy że w roku 1305 rezydował w Pekinie Jan de Monte Corvino prymas wschodu, a pod jego kierunkiem biskupi i sufragani szerzyli światło prawdziwéj wiary w prowincyach chińskich. Nie wiadomo dotąd Europie w jaki sposób znikł wśród wewnętrznych rewolucyj wstrząsających następnie państwem chińskiem, ten tak pięknie rozwijający się chrystyanizm. Dwuwiekowa przeszło natrafiamy tu przerwę. Wiemy tylko, że znów w połowie 16. wieku jezuici zaczynają na nowo szerzyć chrystyanizm w Chinach, który wkrótce uczynił tak wielki postęp, iż już w r. 1575 papież Grzegórz XIII. ustanowił biskupstwo w Makao i pod jego duchową jurysdykcyę poddał całe Chiny i Indye. Następnie Sykstus V. w roku 1588 ustanowił biskupa dla Japonii, Aleksander zaś VIII. w 17. wieku ustanowił biskupstwa w Nankinie i w Pekinie. Wówczas to po raz drugi chrześciaństwo zakwitło w Chinach, szczególniéj za rządu cesarza Kwanghi, który w r. 1661 wstąpił na tron: liczono tam natenczas przeszło 300 kościołów i parafij chrześciańskich. Lecz znów po téj pomyślnéj dla wiary chrześciańskiéj w Chinach epoce, nastąpiła reakcya i prześladowanie chrześcian, szczególniéj pod dwoma poprzednikami dzisiaj panującego cesarza.

Prześladowania te jednak nie wyniszczyły w państwie chińskiem chrystyanizmu. Wprawdzie niektórzy nowo nawróceni, pomieszali nie zupełnie przez siebie pojęte zasady chrystyanizmu z przepisami Konfucyusza, a takich półchrześcian przygotowanych wielce do przyjęcia chrystyanizmu, znajdują się tysiące między dzisiejszymi powstańcami chińskiemi, i powstańcy ci bynajmniéj nie prześladują chrześcian, lecz niekiedy ich za swych współwyznawców uważają. Natomiast rząd powiększył jeszcze systematyczne prześladowanie misyonarzy; mimo tego czynność ich trwa ciągle, a stolica apostolska rozdzieliła Chiny na 18 wikaryatów podległych biskupowi w Makao. Francya, która głównie jako opiekunka chrystyanizmu w ostatnich stosunkach swych z Chinami występowała, zawarła za pośrednictwem swego posła Lagrence, 24. Listopada 1844 roku traktat z rządem chińskim w Wampoa, którego warunki miały zabezpieczyć chrześcianom wolne wyznanie wiary w całem państwie, lecz misyonarzom chrześciańskim dozwalały pobytu jedynie w pięciu portach otwartych handlowi europejskiemu, a sądy nad niemi oddawały władzom francuskim. Zgwałcenie tego traktatu przez Chińczyków, którzy misyonarza francuskiego Chapdelaine schwyciwszy wewnątrz państwa, zamiast oddać go francuskiemu konsulowi, ukarali sami za to iż posunął się w głąb Chin, dało powód Francyi do stawienia rozleglejszych żądań. Wspomnimy późniéj w jaki sposób i jak dalece dzisiaj przez wszystkie cztery państwa zawarte traktaty, zabezpieczyły chrystyanizm w Chinach.

O wiele późniéj niż chrystyanizm, otworzył sobie handel drogę do Chin. Pierwsi pod tym względem byli Portugalczycy. Lopez de Suza wiekorządzca osady portugalskiéj w Indyach, Goa, zawarł w roku 1517 za pośrednictwem księdza Pareiry traktat z Chinami pozwalający Portugalczykom założyć faktoryę w Makao i urządzający ich stosunki handlowe z państwem niebieskiem. Dotychczas traktat ten jest podstawą wszelkich związków między Portugalią i Chinami.

Przez długi już czas Portugalczycy handlowali z Chińczykami, zanim Anglicy zawitali do portów chińskich; a dopiero w r. 1601 zawarli traktat urządzający ich handlowe stosunki z Chinami. Na mocy tego traktatu, posłała królowa Elżbieta w następnym roku swego posła do Chin. Od tego czasu stosunki Anglii z Chinami trwają bez przerwy.

Żeglarze francuscy i holenderscy prawie równocześnie nawiedzili po raz pierwszy brzegi chińskie; pierwsi w r. 1604 zapanowania Henryka IV. drudzy roku 1607. Lecz holendrzy zawiązali zaraz stosunki i założyli faktorye w Makao (a we dwa lata późniéj ustalili swe korzystne związki z Japonią które dotąd utrzymują); gdy Francuzi dopieno w r. 1615 weszli w stalsze stosunki z Chi-

nami, a utrzymywali je szczególniéj kupcy z Rouen prowadząc handel z Kantonem.

Za przykładem tych dwóch narodów poszli wkrótce Duńczycy, którzy od połowy 17go wieku wysyłali corocznie dwa okręty do Chin prowadząc nierozległy lecz regularny i zyskowny handel. Okręt szwedzki okazał się po raz pierwszy przy brzegach chińskich w r. 1731, amerykański zaś w r. 1784; lecz odtąd stosunki Stanów Zjednoczonych z Chinami szybko się rozwijały dzięki korzystnemu i bliższemu niźli zachodnia Europa położeniu Ameryki względem Chin. Obecnie rachują ogółem obrót handlu morzem między Europą a Chinami, na 1200 milion. złp.

Równocześnie prawie kiedy państwa Europy zachodniéj rozpoczynały morzem swoje stosunki z Chinami, weszła Rosya w związki z tem samem mocarstwem, lecz w odmienne i na innéj drodze. Po podbiciu Syberyi około 1580 r. stali się Rosyanie sąsiadami Chin i zawiązali z niemi związki lądem. Historya tych związków nie jest dobrze znaną; wiemy tylko, że już na początku 17 wieku, ważność krainy Amurskiéj teraz przez nich nabytéj, ściągnęła uwagę kupców i rządu rosyjskiego. Kozacy i kupcy założyli osadę nad Amurem około 1615 r. a car Aleksy wspierał tę wyprawę. Los téj osady nie był szczęśliwy; wojska chińskie ją zabrały i kilkadziesiąt rodzin kozackich uprowadziły do Pekinu, gdzie jeńców rosyjskich wcielono do gwardyi cesarskiéj pozwalając im religię chrześciańską wyznawać. To dało powód, iż w traktacie 1689 r. zawartym, pozwolił rząd chiński Rosyanom utrzymywać misyę duchowną w Pekinie, założyć tam kościół i klasztor, a to dla owych zabranych w niewolę i w służbie cesarza chińskiego zostających Rosyan, oraz ich potomków. Taktat ten jest podstawą stosunków dyplomatycznych między tymi oboma sąsiedniemi państwami, a duchowne poselstwo rosyjskie co 5 lat się zmieniające, złożone z archimandryty, z kilku księży i tłumaczów zwykle uczonych, przebywa ciągle w Pekinie.

Poselstwo to jednak nie miało żadnych politycznych atrybucyj, lecz winno było tylko pełnić obowiązki i usługi duchowne względem owych chrześcian greckiego wyznania w gwardyi chińskiéj służących. Kijachta po stronie rosyjskiéj, a Majmaczyn po stronie chińskiéj, były wyznaczone za jedyne punkta dla handlu kupców chińskich z rosyjskimi, który jednak korzystając z owych poselstw co 5 lat odnawiających się, przybywali z nimi do Pekinu. Lecz ustawy chińskie zabraniające każdemu narodowi, który ma z Chinami związek lądem, związków z tem państwem morzem i nawzajem, wzbraniały Rosyanom prowadzenia handlu morskiego w portach chińskich. Dopiero po zagarnieniu krainy Nadamurskiéj przed kilku laty, przełamali Rosyanie ustawę tę czynnie, a traktat zawarty obecnie 13. Czerwca w Aichun nietylko przyznał Rosyi ten ważny zabór, lecz nadto dozwolił Rosyanom przybywania do wszystkich portów, do których cudzoziemcy przypuszczeni zostaną i mienia tam swoich konsulów.

Co się tyczy krainy Nadamurskiéj, Rosyanie nie zrazili się bynajmniéj niepomyślnym losem pierwszéj ich osady nad Amurem. Wysyłali późniéj wyprawy dla zwiedzenia téj krainy, a między innemi wyprawa wysłana za Katarzyny II. złożyła raport przedstawiając wielkie korzyści dla Rosyi, gdyby tę krainę nabyła, nietylko dla handlu z Chinami lecz z Japonią, Indyami i Ameryką oraz wszystkiemi nad Oceanem Spokojnym leżącemi lądami. Jakoż teraz rząd rosyjski korzystając z wojny domowéj w Chinach, z rozprzężenia w tem państwie i z niechęci jakie powstały w pogranicznych plemionach mongolskich przeciw obdzierającemu ich rządowi pekińskiemu, zagarnął krainę Nadamurską. Wypadek ten stał się tak cicho i niepostrzeżenie, że nietylko nie wiedziała o nim Europa, lecz dwór pekiński dowiedział się wówczas, gdy wysłańcy jego ujrzeli nad Amurem zbudowaną już warownię Mikołajewską i parowce wojenne krążące po wodach amurskich. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Września. — Na posiedzeniu reprezentantów miasta w d. 22. b. m. wybrano protokulistę i sekretarza zgromadzenia reprezentantów, w miejsce zmarłego kontrolera kamelaryjnego i protokulisty Geroldta, sekretarza miejskiego Zehe. Monita poczynione przez komisyą finansową przy przeglądaniu obrachunków kamelaryjnych i szkolnych przesłano magistratowi z wnioskiem, ażeby za popełnione błędy w obrachunkach urzędnicy komunalni których to dotyczy byli wzięci w karę, i aby reparacye pomieszkań urzędników niebyły podejmowane przez miejskich budowniczych, ale przez samych mieszkańców. Do komisyi szacunkowéj wybrano panów Meischa, Sal. Briskę, Gałęzewskiego, Annussa i Engla; na zastępców p. Gumprechta, Weissa, B. Witkowskiego, Bähnischa, A. Sobeskiego i Kocha. Mimo prośby podanéj o uwolnienie od sędziostwa polubownego kupca Remusa, nieprzychylono się do niéj, ale owszem postanowiono drogą prawną do tego go nakłonić. Magistrat wnosi o 1020 tal. na wybudowanie domu dla zmarłych. Zażądano w téj mierze jeszcze kilku objaśnień. Podwyższono etat kasy oszczędności i lombardowéj o 50 tal. na wniosek magistratu. Magistrat oznajmia, że rząd pozwolił na dalszy pobór dodatkowy w ilości 50 proc. Po załatwieniu kilku mniejszéj wagi przedmiotów, posiedzenie zamieniło się na tajemne.

Leszno, 23. Września. — W ostatnią niedzielę łapało 4ch chłopaków we wsi małym Krzycku na jeziorze ryby, w tem nagle czołno się przewróciło, dwóch poszło na dno i utonęło, a dwóch miało tyle przytomności, iż się uchwycili czołna i tak ich wydobyto.

Z pod Koźmina, 23. Września. — Pod wrażeniem smutnego uczucia biorę pióro do ręki, by zapoznać publiczność choć w ogólnych zarysach z nieszczęściem, jakiem w godzinach południowych dnia dzisiejszego miasteczko Dobrzyca dotkniętem zostało. W dniu dzisiejszym św. Tekli patronki parafii dobrzyckiéj i patronki od ognia w całem chrześciaństwie czczonéj odbywał się w kościele parafialnym w Dobrzycy odpust, na który oprócz ludu parafialnego liczne zastępy pobożnych z okolicznych przybyły parafij, tudzież duchowni z bliska i daleka w nader licznebm zjechali się gronie; cieszył się proboszcz miejscowy znany w świecie uczonym ks. Kociński tem znacznem swych braci zebraniem, każdego ściskał, całował, bo był to dowód i przyjaźni i szacunku. Wychodzi procesya przed mszą wielką 25 kapłanami poprzedzona, mimo natłoku ludu zgromadzonego odbywa się w wszelkim uroczystości odpowiednim porządku, zaczyna się suma, po Credo wstępuje na kazalnicę uproszony na święto to z słowem bożem ks. Laferski z Jeżewa, zaczyna swą naukę od wykładu, jak pierwsi chrześcianie i pobożni przodkowie nasi wszystko w imieniu Jezusa Chrystusa zaczynali i kończyli, jak dla tego imienia chętnie poświęcali nie tylko mienie ale i życie, stawia za przykład św. Teklę, która dla tegoż Chrystusa na próżno złożona na spalenie, na próżno porzucona dzikim zwierzętom ku pożarciu, na próżno oddawana rozjuszonym ku rozszarpaniu wołom, na próżno wrzucona w dół różnego rodzaju gadzinami napełniony, wychodzi z tych wszystkich męczarń zwycięzko, bo Jezus Chrystus z swą nad duszami kochającemi go opieką mocniejszy, niż ludzie w wymyślaniu okrutnych śmierci. W tem nagle w drzwiach kościelnych słyszeć się daje głos: »gore, pali się«, lud tłumnie ciśnie się do drzwi, każdy chce być pierwszy na dworze i że w tem zamieszaniu nikt żadnego nie odniósł szwanku, istnie palec działał boży; schodzi kaznodzieja z ambony, celebrans sam mszy ś. dokończa. Wszystko zdąża na miejsce pożaru, lecz o Boże jaki widok! stoją w płomieniach stodoły proboszczowskie zbiorem napełnione, zajmuje się owczarnia, zajmują się inne przyległe stodoły mieszczan i zaledwo pół godziny upłynęło jedenaście stodół z zbożem i z paszą pastwą stało się płomieni. O ratunku nie można było myśleć, ile że stodoły w trójkąt z drzewa pobudowane, słomą pokryte, zwyczajem po miasteczkach z sobą się stykały, zresztą choćby przy tyle nagromadzonego ludu można było o jakimś pomyśleć ratunku, nie było na miejscu nieszczęścia ani porządku ani rozwagi. Prócz dwóch obywateli niebyli zabezpieczeni ani proboszcz ani reszta pogorzałych, a tak nowa nędza na samą zimę w oczach nam stawa. Niech pomaga kto i jak może! *N.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Korespondent warszawski pisze do Czasu: Syrokomla miał bawić dni kilkanaście w Warszawie, wyjechał prędzéj, w skutku otrzymanéj smutnéj wiadomości o śmiertelnéj chorobie ojca. Pożegnany serdecznie przez grono przyjaciół — uczczony obiadem w hotelu Europejskim, na którym improwizacya Chęcińskiego powszechny okłask wzbudziła. Równocześnie z Wilna otrzymaliśmy nowy utwór Syrokomli p. n. »Starosta Kopanicki więzień w Sonnenbergu!« Zabrakło już mu przedmiotów widać do wierszowania: wziął więc artykuł z Gazety Warszawskiéj, znany wypadek z życia Franciszka Ponińskiego starosty kopanickiego, i ten przerobił. Tylko ta różnica, że w Gazecie Warszawskiéj ogłoszona wiadomość wyższą ma wartość bez porównania z wierszem Syrokomli, pomimo, że sadził się na opis elekcyi pod Wolą, i rozmaite niepotrzebne dodatki, z widocznym zamiarem powiększenia objętości, ale nie wartości. Smutny to przedmiot, pisać o tém że dzisiejsi tak zwani poeci, wyczerpali do tego stopnia zasoby ducha, iż uciekać się muszą do artykułów gazet, i w nich czerpać treść i natchnienie. Piszemy obszerniéj o Syrokomli, bo wielkie rokował nadzieje, bo to talent rzeczywisty, błyskający jeszcze dotąd niekiedy prawdziwym ogniem poezyi, bo nam prawdziwy, że musimy patrzeć na chylenie się jego talentu.

Otrzymaliśmy tu »Wybór dzieł Kalderona.« — W tomie 1m jest przekład dramatu p. n. »Kochankowie nieba« przez Karola Balińskiego. We wstępie obszernym czytamy te słowa, które wybornie tak do Syrokomli, jak i do naszych powieściopisarzy zastósować możemy. Jeżeli kogo zadziwi, że nad dramatem, nad dziełem literackiem, zatrzymuje się tak poważnie, przypisując słowu tak wysokie znaczenie, odpowiadam: że czas już i wielki czas aby literatura, aby słowo każde, a tém bardziéj słowo do narodu, przestało być czczą igraszką; czas już aby powróciło do prawdziwego swojego znaczenia i powołania. Czas już i wielki czas, aby chrześciaństwo przeszło we wszystkie czynności nasze, a więc do literatury i krytyki, wszędzie zgoła, aby nawet zabawa stała się chrześciańską, to jest, aby była ochłodą, rzeźwieniem, wytchnieniem chwilowem na téj drodze podgórnéj, która się życiem nazywa, ale nigdy zniżeniem.

Niech nasi panowie powieściopisarze, co sypią tomy na obstalunek, za kontraktem i zaliczeniem z góry wziętem, wezmą te słowa zacnego pisarza i człowieka na uwagę i do serca, a zrozumieją powołanie swoje lepiéj, i z większą sumiennością choć mniéj może w zarobku, opracowywać będą swoje utwory, przestaną sadzić się na efektowe sceny, w celu drażnienia tylko uczuć i cieszyć czytelników, i z większem uszanowaniem dla literatury ojczystéj, z wyższym i szlachetniejszym celem, zbogacać piśmiennictwo polskie.

Chociaż słabe i niegłośne słyszymy ze wszystkich stron głosy powstające przeciw nawałowi powieści, które tłumią inne, a prawdziwe gałęzie literatury naszéj. Oczywiście, że ich autorowie krzywią się na tę opinię, bo gdy ta weźmie górę i zmniejszy się liczba czytelników powieści, towar ten dziś pokupny, straci na wartości. Sądzimy z objawiających się symptomatów, i dojrzewania sądu ogółu, że wkrótce powiemy jak Fredro w »Jowialskim« o komedyi Moliera: Koniec powieściom! Nie dla tego, ażebyśmy wykluczali ten rodzaj literatury, ale powieść musi sięgać wyższych celów, szlachetniejsze i prawdziwe narodowe mieć dążności. Kraszewski najobfitszy sam powieściopisarz, przeczuł tę potrzebę, i głośno ją wypowiedział, któremu wierszem jakkolwiek pięknie odpowiedział Korzeniowski, rzuconéj myśli nie mógł zaprzeczyć, którą stan dzisiejszy literatury i społeczności nasze papiera. Pisarz ten zasłużony, któremu klimat włoski nic niepomógł, za powrotem przez zaziębienie pogorszył stan zdrowia, od Maja zamieszkuje na ustroni w ogrodzie botanicznym, gdzie wykończył libretto do nowéj opery dla Moniuszki p. n. »Rokiczana.« Wasz Czas zwrócił i bardzo słusznie uwagę, ażeby wprowadzona wielka postać Kazimierza Wielkiego była traktowaną w tem librecie z całą cześcią i powagą odpowiednią znaczeniu jéj dziejowemu. Korzeniowski sam pojmował, jako mistrz dojrzały, jak ostrożnym być należy, w wprowadzeniu na scenę wielkiego króla; to też pierwiastkowy plan przez Moniuszkę zupełnie zmienił, i sam nowy nakreślił. Kazimierz Wielki, raz tylko w ostatniéj ukazuje się scenie, otoczony gronem kmieci, między którémi odznaczają się postacie Brózdy i Zbroi, a wyrok jego lud z okrzykiem radości przyjmuje. Scena to wielce efektowa, a postać Kazimierza Wielkiego, nic nietracąc na swéj powadze, staje wydanie w uroku poetycznym więcéj. Wiersz w całym librecie dziwnie piękny, język śliczny, pieśni pełne wdzięku i prostoty, jak we właściwych ustępach jędrne i energiczne; do takich należy pieśń Zbroi o wielkiéj pod Płowcami bitwie za Łokietka, i odniesionem zwycięstwie nad Krzyżakami. Moniuszko uwerturę już ukończył, i do wielu pieśni muzykę; spodziewamy

(Dodatek)

się, że całą operę, która ma być z wielkim przepychem przedstawioną, ujrzymy jeszcze przed nowym rokiem. Będzie ona ściągała tłumy widzów, więcéj może niż »Halka«, któréj każda reprezentacya, w dnie największego skwaru nawet, zwabiała i zwabia chętnych widzów, którzy przepełniają wszystkie w teatrze miejsca. Żadna z najznakomitszych oper zagranicznych, tego dochodu nieprzyniosła kasie teatralnéj. Wkrótce mamy nadzieję, że ujrzymy operę małą Moniuszki, w jednym akcie »Flis«, z libretem St. Bogusławskiego, które już się drukuje nakładem księgarza Nowoleckiego. Moniuszko sam ma dyrygować orkiestrą przy jéj przedstawieniach. Druk tego libretta, dał powód do nowego wyjaśnienia i przestrogi dla wydawców, co do prawa własności literackiéj. Księgarz G. Sennewald nabył od naszego kompozytora kilka pieśni i ustępów z »Flisa«, ażeby je wraz z tekstem ogłosić. Księgarz Nowolecki zakupiwszy rękopism libretta od autora na własność, ogłosił się właścicielem takowego, i zastrzegł prawo własności co do tekstu w części i całości. Zdziwieni byli niektórzy jak może zabraniać drukować tekstu pod muzykę; ale zabliższém rozpatrzeniem się w rzeczy, sami musieli przyznać słuszność. Układ więc stósowny z wydawcą libretta nastąpił, który już dał zezwolenie na wyjątki potrzebne. My cieszymy się wielce z tego zdarzenia, bo panowie księgarze nasi nabywają potrzebnéj wiadomości od dawna, a których wielu niechciało pojmować: czem jest prawo własności literackiéj, któréj litera prawa u nas dotąd wyraźnie i szczegółowo nieokreśliła; a czas byłby wielki ażeby praca myśli i pióra najszlachetniejsza własność, w powadze prawa miała tarczę i obronę przeciw licznym napastnikom i grabieżcom.

Znakomity nasz rzeźbiarz Władysław Oleszczyński, ma taki nawał roboty, że zaledwie wystarczyć mu podoła. Przybył on do kraju z myślą tylko chwilowego pobytu, ale przyjęcie serdeczne jakiego doznał, uznanie jego talentu, i rękojmie zapewnienia utrzymania się i przyszłości, spowodowały go, iż się osiedla w mieście naszem na zawsze i małżonkę swoją z Paryża sprowadza. Pracownię swoją ma teraz w jednem skrzydle zamku warszawskiego z widokiem na Wisłę. Pomiędzy świeżymi zamówieniami, (gdyż wam zapewnie wiadomo o posągu marmurowym Kościuszki, który ma wykonać dla Leopolda Kronenberga jednego z bankierów naszych najpopularniejszych) wspomniemy o pomniku dla Kazimierza Brodzińskiego. Zamówił go u naszego rzeźbiarza Eustachy Marylski dawny uczeń uniwersytetu warszawskiego, współtowarzysz naukowéj podróży Fryderyka hr. Skarbka i jego uczeń, autor dzieła: »Wspomnienia zgonu sławnych Polaków«, zacny obywatel ziemski który obecnie zamierza wydać pomniki grobowe naszych rodaków rozrzucone po Europie. P. Oleszczyński był na miejscu w dobrach Książenice o mil cztery od Warszawy odległych gdzie wybrał w pięknym parku miejsce na ustawienie pomnika Brodzińskiemu. Jest ono w pobliżu grupy świerków, kędy lubił siadywać i odpoczywać śpiewać Wiesława. Widzieliśmy model z gliny wykonany: przedstawia poezyę w postaci klęczącéj niewiasty, jak rylcem na skale zapisuje imie tego żołnierza-poety.

Wśród godeł wojennych i literackich odpowiednich zawodowi Kazimierza Brodzińskiego umieszczonym będzie medalion z popiersiem jego. Pomnik ten, na stósownéj podstawie wzniesiony, otaczać będzie w okół gruppa drzew, co już wiele lat życia liczą: pomiędzy niemi jest śliczna polska brzoza.

Ferdynand Chotomski, dawny pułkownik wojsk polskich, a następnie doktor medycyny, po powrocie z Francyi, gdzie wiele lat przebywał, złożywszy egzamin prawem przepisany, rozpoczął praktykę u nas. Ale ta mu się nie wiodła przy natłoku lekarzy, których Warszawa ma więcéj niż może zapotrzebować i to lekarzy reputowanych u publiczności, którzy trzymają się za ręce, wspierając się wzajemnie. Otrzymawszy posadę w ordynacyi Zamoyskich, wyjechał na stałą siedzibę do Szczebrzeszyna w Lubelskie.

Otrzymaliśmy z Wilna nadesłane »Pisemka dorywcze Hieronima Marcinkiewicza«, w których dotyka ważnych pytań: jak o to samolubstwo, stosunek ciała do duszy, rzut oka na stan obecny wyobrażeń naszych, miłość małżeństwa, zachody krewnych i obcych w sprawie miłości; współzawodnictwo w miłości. Nadpisy zajmujące, tylko oprócz szlachetnych chęci i dążności, studya niedołężne; zaczynają i kończą się czczemi deklamacyami, bez wniknienia i objęcia przedmiotu. Rozprawki te wyglądają więcéj na ćwiczenia szkolne. Autor, mieszkaniec Witebska, obecne czasy uważa za tak szczęśliwe, że nic w nich nie ma do życzenia — owoż jak kończy swój wstęp. »Długo nawa ludzkości miotana wichrami pojęciowych przeciwieństw, po okropnych błąkała się bezdrożach długo po dnie bagnistem grzebała kotwicą, szukając stałego oparcia się punktu; dziś ten punkt znaleziono (?!) sternicy i flisy naprawiają nadpsutą igłę magnesu, gwiazdki, drogoskazy uprzejmie im zaświeciły (?!).« Pomiędzy wymienionymi artykułami, zajął nas tytuł jednego p. n. »Kancelista«, jest to bezwątpienia zajmująca postać w naszéj biurokracyi, bo ogarnia wielką liczbę zdatnéj młodzieży naszéj. Przeczytaliśmy go z ciekawością, ale srodze zawiedzeni zostaliśmy; oprócz ogólników, że marnują życie, i w karty grają, nic innego nie znaleźliśmy, a przedmiot to bogaty dla umiejącego patrzyć i pisać. Biurokracya bowiem dzisiejsza tak liczna i rozgałęziona, może posłużyć za wątek do zajmujących szkiców i powieści nawet bardzo ciekawych.

Fryderyk hr. Skarbek, w drukarni S. Orgelbranda, kończy druk tomu 1. dzieła p. n. »Ogólne zasady gospodarstwa narodowego«. Zasłużony ten pisarz i mąż stanu, usunąwszy się w zacisze domowe, oddał się pracom literackim. Obecnie rozpoczął ważne zadanie, pisze dalszy ciąg drukującego się teraz: »Gospodarstwo narodowe stósowane, czyli zasady nauki gospodarstwa narodowego stósowne do praktyki.« Zarazem dawne kursa swoje, które wykładał w b. uniwersytecie warszawskim »Nauki policyi« przegląda, poprawia i uzupełnia, przygotowując rękopism do druku. Życiorysy kmieci naszych, jakie »Czytelnia niedzielna« zamierza ogłaszać, są pełne zajęcia. Szczegóły czerpane z akt delegacyi konkursowéj towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem. Z nich jasno każdy się przekona, że cnoty patryarchalne, rodzinne, połączone z życiem religijnem i moralnem lud nasz święcie dochował. Przed takiemi postaciami, ukorzyć czoła z pokorą należy, patrząc na to życie kmiece, pełne prostoty, tak pracowite i mozolne, a tak czyste i bogobojne. Przykładów takich nie braknie; wyszukiwanie ich i zaszczycanie przez nagrody i listy pochwalne, przez towarzystwo rolnicze, policzamy mu za prawdziwie obywatelską usługę. Znamy życiorysy kilku rolników, ciekaweby były życiorysy gajowych, owczarzy, pasterzy bydła, jak równie karbowych i ekonomów jako najwięcéj zbliżonych do ludu.

B. M. Wolf księgarz i nakładca, nadesłał z Petersburga »Skarbczyka poezyi polskiéj« tomik X. i XI. obejmujące Legendy Hołowińskiego i poezye Kornela Ujejskiego; oraz tom wstępny do Pamiętników Orzelskiego, w którym skreślony jest żywot tego historyka, i po raz pierwszy z współczesnego rękopismu ogłoszone są mowy polskie Orzelskiego, dotąd zupełnie nieznane. Rękopismu tego udzielił wydawcy K. Wł. Wojcickiemu ze swego księgozbioru.

Otrzymujemy wiadomość, że zamożna biblioteka, własność niegdyś ministra sekretarza stanu śp. Turkułła, zakupiona przez Najj. Pana i darowana dla akademii medyczno-chirurgicznéj warszawskiéj, wkrótce w całości przewiezioną zostania do Warszawy. Oczekujemy tego wspaniałego daru monarchy, spodziewając się znaleźć w tym księgozbiorze starannie zbieranym, wiele dzieł ważnych dla dziejów i literatury naszéj. V.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 24. Września 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) z początku miało znaczny odbyt po wyższych cenach, ruch w końcu atoli zwolniał; na Wrzesień Październik $39\frac{1}{4}$ pien., $\frac{1}{2}$ list., na Październik Listopad $39\frac{1}{2}$ pien., $\frac{3}{4}$ list., na Listopad Grudzień $40\frac{1}{2}$ pł., na Grudzień $41-\frac{1}{2}$ pł., na Grudzień Styczeń $41\frac{1}{2}$ pł., na Styczeń Luty $42\frac{1}{4}$ pien., na wiosnę $43\frac{1}{2}$ list., 43 pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) nieco lepiéj płaci i odchodzi; w miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{2}-14\frac{1}{12}$ (z beczką) na Wrzesień 14 pł., na Październik $14\frac{1}{6}$ pł. i pien., na Listopad Grudzień $14\frac{1}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 24. Września.

Zyto na Wrzesień i Wrzesień Październik $43-\frac{1}{4}-42\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $43-43\frac{1}{3}-42\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $43\frac{3}{4}-44$ do $43-\frac{1}{4}$ tal., Kwiecień Maj $46-46\frac{3}{8}-45\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $14\frac{1}{2}-14\frac{7}{12}$ do $\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{7}{8}-15-\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15-\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $17\frac{7}{12}-\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{2}-\frac{1}{3}$ tal., na Paźdz. Listopad $17\frac{5}{8}-\frac{5}{6}-\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $17-\frac{7}{8}-\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $18\frac{3}{4}-19-18\frac{2}{3}$ tal.

Szczecin, 24. Września.

Pszenica 66—73 tal., na wiosnę 70 tal.

Zyto $40\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik i Październik Listopad 41 tal., na wiosnę $45\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Październik $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $20\frac{5}{8}$ proc., na Wrzesień Październik i Październik Listopad $20\frac{5}{8}$ proc., na wiosnę $19\frac{5}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 25. Września.

BAZAR: prob. Weychan z Topoli, Przyłuski z Łagiewnik, Kierski z Podstolic, Chodacki z Czarnegosadu, Skoraszewski z Wysoka, Rogaliński z Ostrobudek, Radońska z Krześlic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Jesnitzer z Sroczyna, Kolbaczewski z Warszawy, Ahlemann z Szamotuł, Lilienheim i Hirschel z Glogowa, Gohl z Berlina, Moses z Szczecina, Meyer z Lipska.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Wittig z Halli, Katz z Zgorzelicy, Levysohn z Głogowa, Schneider z Międzyrzecza, Stolz z Tarnowa, Raczyński z Psarska, Brauer z Pawłowic.

HOTEL DU NORD: Gorzeński z Witaszyc, Wolański z Barda, Szczaniecki z Łaszczyna, Gensichen z Słaboszewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: hr. Olizar z Paryża, Dütschke z Rąbczyna, Zakrzewski z Cichorowa, Rodloff z Miedzychodu, Geisler z Śmigla.

POD CZARNYM ORŁEM: v. Stoss z Malczewa, Köttlitz z Koronowa, Rohrmann z Gabel.

HOTEL PARYZKI: Kotarski z Kamieńca, Kamiński z Kuszewa.

POD TRZEMA LILIAMI: Knoll z Grodziska.

HOTEL KRUGA: Hofmann z Zgorzelicy, Stahl z Berlina, Ressel z Międzyrzecza.

HOTEL WROCŁAWSKI: Voccaro z Zoagli, Gotthard z Medziborza.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Lemon z Berlina, Grobla 28.

	Tal.	Srg.
w tegoczesnym świecie żyjącéj, czyli żywot Wirginii Bruni Granei zmarłéj w Rzymie 1840.	—	25
Żywoty Świętych Dziewcząt	—	12
Żywoty Świętych Młodzieńców	—	12
Hachez, Gaspräche über die Segnungen und Weihungen der katholischen Kirche	—	20
Marien Garten, die allerseligste Jungfrau und Gottesmutter in den Festen der Kirche; ein Gebetbuch	—	15
Probst, Kirchliche Benediktionen und ihre Verwaltung	2	—
Hefele, Chrysostomus Postille. Vier und siebenzig Predigten aus den Werken des heiligen Chrysostomus	1	12
Bressanvido, Ausführliche Katechese über die gesammte christkatholische Glaubens-Sitten und Tugendmittellehre. Ein unentbehrliches Handbuch für Prediger und Katecheten. Aus dem Italienischen durch Dr. J. Zinsler. 12 Bände	6	15

Wielka aukcya mebli.

Z powodu przeprowadzenia się, sprzedawać będę przez publiczną licytacyą za gotówkę, w poniedziałek dnia 27. Września r. b. przed i popołudniu w domu Dra. Jagielskiego przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 16. na pierwszém piętrze

eleganckie mobilia

jako to bardzo dobrze utrzymane mahoniowe garnitury z obiciem pluszowym, sofy, taborety, szezelongi, fotele, lustra z ramami złotemi i marmurowemi konsolami, stoły marmurowe, lustra trumeaux, stoły, krzesła, łóżka z materacami, szafy do sukien, bielizny, książek i do srebra, ozdobne pająki, świeczniki ścienne i lampy, 2 biórka cylindrowe; daléj **wielką Arnheimską żelazną skrzynię do pieniędzy,** jako téż rozmaite sprzęty domowe, kuchenne i gospodarcze.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Nauczyciel domowy, zdolny dokończyć nauki młodzieńca, który był w Tercyi, znajdzie pod korzystnemi warunkami miejsce. Gdzie? powie Expedycya Gazety.

Guwerner uzdatniony życzy sobie przyjąć miejsce. Bliższą wiadomość udzieli księgarnia Pana Żupańskiego.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta codziennie od godziny 9. do 3.

Amatorom kwiatów i ogrodów

polecam moje prawdziwe Harlemskie i Berlińskie cebulki kwiatowe, jako to: hyacynty, tulipany, krokusy, i t. p. w najpiękniejszych egzemplarzach.

Spis tychże, jako i dodatek nasion korzystnie w jesieni siać się dających, udzielam bezpłatnie i franco na każde łaskawe zażądanie.

Poznań w Wrześniu 1858.

Handel nasion ***Henryk Mayer,*** ogrodnik kunsztowny i handlowy, przy Królewskiéj ulicy 15*a*.

HÔTEL DE PARIS.

Dostojnéj szlachcie i Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że w dniu 15. b. m. objąłem Hotel Paryski. Upraszając o łaskawe zaszczycanie mnie swemi względami, przyrzekam ceny najumiarkowańsze i skorą usługę.

Poznań, dnia 20. Września 1858.

T. Krakowski.

Dyrektórka stroju, która już od kilku lat biegle zarządza magazynem, szuka podobno umieszczenia od 1. Października r. b. Wielkie Garbary Nr. 7. Poznań, w domu Pani ***Rogalskiéj.***

Młodzieniec mający chęć wykształcenia się w sztuce kucharskiéj, może się zgłosić do Kuchmistrza w Hôtelu Myliusa w Poznaniu.

Poważam się donieść, że

Skład mój wyrobów złotych i srebrnych

istniejący dotychczas w starym Rynku Nr. 94. przeniosłem na

ulicę Wilhelmowską Nr. 8.

w bliskości poczty vis-à-vis apteki i hotelu Myliusa.

Staraniem jedyném mojém będzie jak dotąd zaopatrzyć skład mój w wszelkie najnowsze i najgustowniejsze przedmioty, abym Szanowną Publiczność w każdym względzie mógł zadowolnić.

***Rudolf Baumann,* Złotnik i Jubiler.**

Oferta zamiany.

Poszukuje się do zamiany posiadłość tutaj w miejscu położona, na majętność wiejską, jednak nie niżéj 50,000 Tal. wartości. Bliższa wiadomość w Ekspedycyi gazety.

Pensyonarzy

przyjmuje od Św. Michała pewna zacna familia w **Poznaniu.** Bliższéj wiadomości zasięgnąć można u Professora i Nauczyciela wyższego Pana ***Mottego,*** albo u Pana Dra. ***Mateckiego*** w Poznaniu.

Rodzicom, których synowie Gymnazyum lub szkołę Realną odwiedzają, wskazuje Pan ***Jenike,*** Nauczyciel muzyki na Wielkich Garbarach Nr. 47. b. dobre przyjęcie.

Angielskie brzytwy, jako téż noże do rozbierania, noże stołowe, kuchenne, kieszonkowe, myśliwskie i inne, tudzież nożyce w dobrym gatunku poleca po najumiarkowańszych cenach.

C. Preiss, przy placu Sapieżyńskim Nr. 2.

Tamże będą także podobne przedmioty starannie ostrzone i naprawiane.

Ciężki i bardzo suchy torf stoi w ***Łącznym młynie*** na sprzedaż. Sążeń kosztuje w miejscu 2 Tal., z przywózką do Poznania 3 Tal. Obstalunki na takowy przyjmuje kupiec Pan ***J. N. Leitgeber*** na Garbarach.

Pszenną parową mąkę

Nr. 0. 1. i 2.

wybornego gatunku, mam na składzie na rachunek zamiejscowego domu i takową po cenach bardzo umiarkowanych, oclone i nieoclone sprzedaję.

Filip Wedell, Kantor przy starym Rynku Nr. 47.

Odnowiwszy zupełnie moją cukiernią w Bazarze i zaopatrzywszy w wyborny towar, polecam ją względom Szanownéj Publiczności. Przyczém mam honor donieść, że urządziłem przestronny i gustownie umeblowany pokój do palenia tureckiego tytoniu przy kawie lub herbacie, ku czemu dobór lulek i tytoniu będzie zawsze w zapasie. — Zarazem donoszę uprzejmie, iż w méj czytelni znajduje się liczny dobór przedniejszych czasopisów ku wygodzie Szanownéj Publiczności.

Poznań w Wrześniu 1858.

A. Szpingier.

SOL

DO CZYSZCZENIA I UPIĘKNIENIA pp. Grüne i Spółki w Berlinie

jest znów do nabycia w puszkach oryginalnych po $1\frac{1}{4}$ i $2\frac{1}{2}$ Sgr.

w Handlu farb **ADOLFA ASCH,** przy Zamkowéj ulicy pod Nr. 5.

Chłopiec uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć stolarki, znajdzie miejsce u stolarza ***J. Zeylanda*** za Bramką.

Stancya z ośmiu w obicia i poczęści posadzkami opatrzonych pokoi składająca się, jest do wynajęcia przy ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 13.

Pierwsze piętro w kamienicy w Rynku pod Nr. 59., składające się z kilku pokoi jest od **Św. Michała r. b.** do puszczenia.

Przy ulicy Wilhelmowskiéj pod Nr. 9. są od 1. Października t. r. 2 pokoje na 2giém piętrze do wynajęcia.

Piekarnia przy ulicy Fryderykowskiéj pod Nr. 25. jest natychmiast do wynajęcia.

Ripke, Assessorowa.

Do **kuracyi winnéj** odebrali dziś winogrona z Guben wielkiemi słodkiemi jagodami odznaczające, się w pudłach po 10 funtów, włącznie z pudłem po $3\frac{1}{2}$ Sgr.

W. F. Meyer & Comp., plac Wilhelmowski Nr. 2.

WINOGRONA!

sam wybór, poleca za nadesłaniem należytości franco funt po $2\frac{1}{2}$ Sgr. włącznie za opakowanie. Przepisy do kuracyi dołączone będą bezpłatnie.

Daléj polecam twarde powidła winowe do krajania $5\frac{1}{2}$ Sgr., twarde powidła śliwkowe 5 Sgr., śliwki $3\frac{1}{2}$ Sgr. za funt, orzechy włoskie $2\frac{1}{2}$—3 Sgr. za kopę, najpiękniejsze zimowe jabłka według gatunku od $1\frac{1}{2}$ do 2 Tal. za szefel, suszony owoc piękny i tanio, cena według gatunku.

H. Fenscky w Zielonéjgórze.

Zielonogórskie Winogrona

w tym roku bardzo piękne, polecam funt netto po 2 Sgr. do kuracyi, sam wybór po $2\frac{1}{2}$ Sgr.

Opakowanie i przepisy do kuracyi bezpłatnie.

Czysty »ocet z winnych jagód«, własnéj fabrykacyi, kwartę po 3 Sgr.

J. G. Moschke w Zielonogórze w Szląsku.

Prawdziwą Gdańską wódkę co tylko odebrał i poleca ***Antoni Pfitzner,*** ul. Wrocł. Nr. 14.

Przy téj pięknéj komecie
Smaczne zrazy jeść będziecie,
Jeżeli do **L. Masłowskiego** przyjdziecie.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 24. Września 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito z roku 1853.	4	—	$95\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	83	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
dito dito	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{3}{8}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{4}$	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{2}$
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	$87\frac{3}{4}$